



PRZEGŁĄD POWSZECHNY

PRZEGŁĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień, to jest: we Środę i w Sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. — Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. Jabłońskiego.
Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędowi pocztowemu, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą po 10 kr. w. a. od wiersza drobnego druku (petit) za pierwszorazowe umieszczenie, po 5 kr. w. a. za następne, z dodatkiem opłaty stoplowej po 30 kr. w. a. za każde umieszczenie. Wszelkie ogłoszenia osobno drukowane rozszkela się z Przeglądem za opłatą 40 kr. w. a. od setki w redakcyi, a 42 kr. od setki w c. k. urzędzie pocztowym.
BIURO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugim piętrze.

Z powodu święta przypadającego w środę, wydany będzie nr. 65. Przeglądu we wtorek d. 14. b. m. po południu.

Najświeższa poczta.

Turyn 8. sierpnia. Głoszą, że Lamoriciere podał rządowi neapolitańskiemu plan obrony, tudzież że zawarte zostało między Rzymem a Neapolem przymierze-odporno zaczepne. Odpowiedź Garibaldegna na list Wiktora Emanuela brzmi: Mimo poważania, jakie mam dla króla, położenie Włoch wzbrania mi być posłusznym jego radzie. Naród wzywa mnie, opuściłbym przeto moją powinność i los Włoch wystawiłbym na niebezpieczeństwo, gdybym się wahał. Racz więc przebaczyć Najjaśniejszy Panie, iż tym razem niebędę tobie posłuszny. Jak tylko spełnię moje zadanie, złożę oręż u nóg twoich i całe życie słuchać cię będę.

Przegląd polityczny.

Podana w wątpliwość, a do tej chwili nie potwierdzona jeszcze wieść o lądowaniu Garibaldegna ochotników w Kalabrii, rozpoczyna niezawodnie nowy rozdział bieżącej historii włoskiej. Możemy się spodziewać, że przez kilka tygodni depesze telegraficzne z południowych Włoch, będą sobie wzajemnie kłamać zadawać. Wprost z Neapolu nieomieszają donosić o zwycięstwach wojsk królewskich; depesze zaś z tego miasta na Genuę i Turyn nie zaniechają wyprzedzać wypadków. W dziennikach znajduje się stronnicy prawowitości neapolitańskiej i stronnicy Garibaldegna drukowane potwierdzenie swoich życzeń i obaw.

Choćbyśmy przypuścili, że ochotnicy Garibaldegna jeszcze nie wylądowali w Kalabrii, toć nie zmienia to ani znaczenia ani doniosłości rokoszu dwóch pułków królewskich w tej prowincyi, które z okrzykiem „Niech żyje Garibaldi!“ oświadczyły się najwyraźniej przeciw królowi. Mniejsza o to, czy dywizja pod generałem Bosco została wysłana przeciw buntownikom tylko, czyli też przeciwko nim i ochotnikom razem — lecz bardzo ważnem dla królewskiej sprawy jest doświadczenie, że generałowi Bosco fortuna sprzyjać nie chce. O jego zaś talencie wątpi sam kuglarz imiennik. Aby odeprzeć spodziewany napad na stolicę królestwa Obojga Sycylii, czynią w Neapolu wielkie przygotowania — jednak nie zapobiegły one dezercyi wojska, które ma być ostatnim filarem panowania Bourbonów w Neapolitańskim; ani zmniejszyły liczbę dymisyj oficerów królewskich. Pro i contra sił w tej walce o tron neapolitański, jest tego rodzaju, że nawet dzienniki wiedeńskie zaczynają przepowiadać i wróżyć, jako niebawem król Franciszek II. powiększy liczbę protestacyj według znanego z różnych a mnogich tego rodzaju aktów formularza.

A co potem? Wojsko piemonckie połączy się z neapolitańskiem; Sardynia gotowa zażądać od Europy, by ją uznała wielkiem mocarstwem; a protestacje będą powtarzać i komentować dzienniki.

Wszakże jeszcze nie wszystko stracone. Nil desperandum! Między Piemontem a Neapolem leży okrańek półwyspu, i nazywa się wedle brzmienia traktatów państwem Kościelnem. Tam to lew afrykański, generał Lamoriciere, ściga z całego świata ochotników i organizuje legiony, każe naprawiać zepsute i sypać nowe wały, rozszerza fortyfikacje Ankony, około której zgromadził co tylko mógł, 20 do 24 tysięcy zbrojnych, nawet stawia flotę, rozkazawszy uzbroić kilka czółen rybackich, a wszystko w tym celu, aby państwo Kościelne mogło się o własnych siłach skutecznie oprzeć wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciółom.

Może być, że z tem przekonaniem opuścił generał Goyon wieczne miasto, i niezaniebda przedstawicielem cesarzowi, jako już i tak zmniejszoną załogę francuską należy odwołać z Rzymu.

Różnej barwy dzienniki donoszą i utrzymują zgodnie, jako w całym państwie Kościelnem, a mianowicie w Marchiach znakomita większość

mieszkańców wygląda niecierpliwie hasła do powstania. Komitet rewolucyjny, którego osoby i miejsce urzędowania są tajemnicą, wstrzymuje o ile może przedwczesny, jak w swoich proklamacyach powiada, wybuch. Gdy raz te proklamacye wzywające do cierpliwości stracą urok prawodawczy, należy się obawiać więcej jak zaburzenia, bo wywrócenia porządku publicznego. Na policyi rzymskiej, tej ważnej kotwicy bezpieczeństwa, wywarły wypadki sycylijskie i neapolitańskie bardzo smutne wrażenie. Wiarogodne korespondencye z Rzymu do Gazety Austriackiej donoszą, że tamtejsza policya w skutek tych wypadków straciła zupełnie niezbędną w swoim urzędowaniu energię, a nawet ruchliwość.

Z tego ogólnego zarysu obecnego położenia w krajach półwyspu, dotychczas jeszcze do Sardynii nie przyłączonych, łatwo wydobyc wniosku, że się tam zanoszą na przeobrażenie wcale niezgodne z traktatami z r. 1815. Owoż dlatego pytają dzienniki: co na to powie Europa, co świat katolicki? Wprawdzie odstąpiono dzisiaj od dawnej zasady interwencji i solidarności interesów, która nawet do przywrócenia porządku w Monako lub St. Marmo, wzywała połączone siły kilku wielkich mocarstw; jednak nieprzeszkadza to niektórym dziennikom pusać w świat zapewnienia, że wzrost rewolucyj przywróci siłę spójności między niektórymi mocarstwami, i że w najgorszym razie, t. j. gdyby przymierze zachodnie nie zostało rozbite i obstało gorliwie przy zasadzie nieinterwencji, ta przywrócona siła spójności gotowa wywołać powszechną wojnę między zachodnią a wschodnią Europą, a to w interesie prawowitości, traktatów, porządku, bezpieczeństwa i nowożytnego, a wiecześniego pokoju. Dodajemy mimochodem, że zdania tego nie dzielą wszystkie dzienniki, utrzymując może i słusznie, że historia ma za wiele nowego zrobić, niż by się potrzebowała powtarzać.

Bądź co bądź, donoszą uporeczywie, jako Rosya dała w Turynie bardzo wyraźnie poznać, że myśli wziąć w obronę króla neapolitańskiego; i że zmiana osób reprezentujących Rosyę w Turynie i w Wiedniu, jest niewątpliwą tej myśli skazówką.

Nie możemy ani potwierdzić, ani zaprzeczyć tej wiadomości sięgającej w sfery tak zwanej wyższej polityki. Tyle tylko nie ulega najmniejszej wątpliwości, że telegram w szpaltach dzienników doniósł, jako poseł rosyjski w Turynie Stackelberg ma objąć tę posadę w Wiedniu, a dotychczasowy poseł w Wiedniu p. Bałabin ma jechać do Turynu.

Nie tyle gorliwości w obronie legitymizmu przyznają dzienniki Prusom. Poseł ich miał oświadczyć hr. Cavourowi, że ks. rejent zachowa ścisłą neutralność wobec wypadków na półwyspie włoskim, jakkolwiek wezmą one kierunek. W sprawie francusko-europejskiej interwencji w Syrii, podał Monitor do publicznej wiadomości treść protokołów podpisanych na konferencyach ad hoc; treść ta zgadza się zupełnie z oświadczeniem lorda Russela. Zdaje się, że ostatecznie sformułowanej ugody jeszcze nie podpisano. Rosya nie myśli odstąpić od zamiaru interwencji w Turcji europejskiej na przypadek, gdyby ucisk muzułmański wywołał w tej części państwa Otomańskiego zaburzenia, któreby mogły zagrażać zachowaniu porządku w Rosyi. Anglia ma wysłać do Turcji swego wiecznego posła lorda Redcliffe, który nie wielkie pokłada nadzieje w trwałość państwa Ottomanów. Tymczasem wsiadają na okręta, jak donoszą z d. 7. b. m., wojska francuskie.

Wiadomości ze Stambułu brzmią i dla Turcji i dla pokoju europejskiego bardzo niepomyślnie. Wiarogodne doniesienia zapewniają o istnieniu powszechnego sprzyśnięcia staro wierców Turków przeciw sułtanowi i reformatorom państwa tureckiego. Każde rozporządzenie padyszacha, torujące drogę do zupełnej emancypacji chrześcijan, budzi tem większy emazy między ludnością mahometańską fanatyzm religijny.

Podajemy niżej notę Gorczakowa z d. 22. kwietnia w sprawie wschodniej. Minister rosyjski jest tego przekonania, że położenie chrześcijan w Turcji musi wkrótce wywołać kryzys niebezpieczny dla spokoju Wschodu, dla egzystencji

państwa Tureckiego i dla ogólnych interesów Europy.

Takie przekonanie ministra cara Wszech Rosyi, jest niemniej niebezpiecznem dla egzystencji państwa Otomańskiego, jak już sam wzajemny stosunek wchodzących w skład jego żywiołów.

Wyszła w Paryżu broszura pod t. „Syrya i przymierze rosyjskie“, której autor stara się wykazać, jak Francya idąc ręką w rękę z Rosyą w sprawie wschodniej, niestawiając przeszkód rozwojowi jej sił na południu, t. j. w Bułgaryi, Rumelii i t. d., może łatwo sprostować swoje granice nad Renem. W tej myśli wiązał się już Karol X. z Mikołajem.

Na zamknięcie zanotujemy na tem miejscu, że bil lorda Palmerstona o uzbrojenie Anglii, przyjęty został przez izbę, wnosząc z odrzucenia poprawki p. Lindsaya, który oświadczył, że ponieważ Anglia ma dosateczną marynarkę do obrony kraju, fortyfikacje kraju są zbędne.

Zwracamy uwagę czytelników na artykuł o *śgłodzie na Dniestrze*, który rozpoczęliśmy dziś w rubryce poświęconej sprawom przemysłu i handlu.

Kwestya wschodnia.

Trudno dziś jeszcze przewidzieć, jakie następstwa za sobą pociągnie wyprawa francuska do Syrii. Według świeższych doniesień ze Stambułu zdawałoby się, że pojawienie się trójbarwnej chorągwi francuskiej na wybrzeżach syryjskich, będzie hasłem dla muzułmanów do powszechnego przeciw Frankom (ogólna nazwa chrześcijan na Wschodzie) powstania. Faktów nowych wprawdzie nie ma, wiadomości je-

wnak przedstawiają stan rzeczy w Turcji rzezi w Aleppo. Najbardziej obawiają się chrześcijanami trwoga. Rząd stracił głowę, wie naco się zanoszą, a niema środków do zapobieżenia niebezpieczeństwu. Ani wojsku ani urzędnikom nie jest w stanie płacić, a Turcy przypisują chrześcijanom winę tego opłakanego położenia, chcą więc wytepienia chrześcijan, chcą rzezi. Skutki traktatu paryskiego dziś dopiero jasno występują. Im bardziej rząd chciałby w życie wprowadzić przyrzeczony hatumajum, tembardziej rozbudza się fanatyzm muzułmanów. Faktem jest, że całe państwo Tureckie podminowane jest przez sprzyśnienie przeciwko chrześcijanom i reformom. W Stambuleomal że już w nocy z 21. na 22. lipca nie przyszło do wybuchu. Miano uderzyć na patryarchat w greckiej dzielnicy, gdzie są największe skarby w leżących tam pałacach nagromadzone. Miano nawet jak slychać zabić sułtana, którego śmierci życzą sobie fanatycy, bo uważają go za protektora chrześcijan. W porozumieniu ze spiskowymi miał być komendant jednego z wojskowych statków stojących w Porcie. Ambasada francuska dowiedziawszy się o spisku, zdołała jeszcze w porę przeszkodzić wybuchowi. Przerząnięto mnóstwo domów, mianowicie mieszkania derwiszów, znaleziono broń i amunicję, uwięziono kilkaset osób, Skutari (naprzeciw Stambułu zamieszkałe przez samych muzułmanów) i inne punkta najniebezpieczniejze obsadzono wojskiem, zwiędziono most między Stambulem a przedmieściami, a załogi z Pery i Galaty ściągnięto do Stambułu. Wojsko nie jest już od dawna płacone, nędra między oficerami jest tak wielka, że sprzedają zbrodnicze ubranie np. buty i orderzy, aby dostać pieniądze na życie; obawiają się więc, że wojsko czeka tylko powstania, by się zażomódz rabunkiem. Zebrano wprawdzie na przednie nieco pieniędzy, i rozdano między wojsko, wystarczało to atoli ledwie na zaspokojenie głodu. Korespondenci stambulscy przedstawiają w żywych kolorach niebezpieczne położenie chrześcijan w Stambule, i wzywają o interwencyę przed wybuchem, to potem będzie za późno. Tym razem przeszkodzonego wybuchowi, lecz niezapobieżonego na przyszłość, prędzej później przyjdzie do krwawego starcia; niezapobież mu hatumajum, przeciwnie, przyspieszy je tylko, niezapobieżną mu noty i konferencyę, jedynie zbrojną interwencyą zdołalaby ocalić chrześcijan. Że do niej jednak nieprzyjdzie tak długo póki krew chrześcijańska szerokim nie popłynie strumieniem, świadczą trudności, jakie miała Francya do pokonania teraz gdy szło o interwencyę w Syrii. Przeszkody pokonano wszakże, francuskie wojska są już w drodze, i wkrótce spodziewać się dojdą nas wiadomości o lądowaniu w Bejrucie, i o skutkach tego lądowania.

Z szczegółowych doniesień z Syrii, jakie nas w ostatnich dniach doszły, dowiadujemy się, że w okolicy Damasku i Balbeku nie znajduje już ani jednego chrześcijana; co nie padło, uciekło; w Hauran wymordowano wszystkich co do nogi, mordowano także w okolicy Latakiah i Nossavieh. Abdelkaderowi, u którego schroniło się 11.000 chrześcijan, zabito 12 z jego Arabów, a kilku ciężko raniono; w klasztorze „ziemi świętej“ zabito 6 zakonników i 2 braciaków, klasztor Iazarystów i siostrzynie miłosierdzia spalono, mnichy wszelkie i zakonnice schroniły się u Abdelka-

dera; wielka liczba chrześcijan, która jeszcze w porę zdołała uciec przed mordercami, zgromadziła się w Kesruan między Bejrutem a Tarabulus pod dowództwem młodego chrześcijanina, nazwiskiem Józef Karan, który poczynił wszelkie przygotowania do obrony na wypadek natarcia.

Dzienniki ogłaszają także kilka dokumentów zostających z sprawą w najściślejszym związku — a mianowicie instrukcyę, jaką rząd turecki przetrząsł następstwami wypadków w Syrii, grozących rozciągnięciem się na całe państwo, wydał gubernatorom w prowincjach tureckich w Azji i naczelnikom wojsk; list Abdelkadera do p. Faureta właściciela przedziału na Libanie, któremu emir na jego zapytanie, co się dzieje w Damasku, nie tylko rzeź opisuje, ale całą wiołę tureckiemu gubernatorowi, wojsku i jego dowódcom przysyła; a wreszcie ogłaszają dzienniki dawniejszą notę gabinetu petersburskiego w sprawie wschodniej.

Wiadomo, że Rosya pierwsza poruszyła na nowo kwestyę wschodnią. W maju, jak sobie przypomniał czytelnicy, zaprosił do siebie księcia Gorczakowa, obecnego w Petersburgu pełnomocnika mocarstw, przedstawił im smutne położenie chrześcijan pod panowaniem tureckim, tudzież konieczną potrzebę interwencji dla zaradzenia złemu. Jednocześnie wysłał gabinet petersburski notę do mocarstw europejskich, wzywając je do interwencji, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa zajdą niebawem w państwie Otomańskim wypadki, które zakłócać pokój europejski. Osnowa noty tej niebyła dotąd znana, teraz dopiero ogłosiła ją w całości Kol. Gaz. Godnem jest to zawsze uwagi, że właśnie w chwili gdy Francya domagała się interwencji w Turcji, udzielono redakcyi K. G. ową rosyjską notę noszącą datę 23. kwietnia według wschodniego kalendarza. Przedstawiając opłakaną sytuację chrześcijan w Bośni, Hercegowinie i Bułgaryi, mówi nota dalej jak następuje:

„Jesteśmy tego silnego przekonania, że stan taki dłużej trwać nie może i że stanie się wkrótce powodem bardzo niebezpiecznego przesilenia, które zakłóci pokój na Wschodzie, zagrozi egzystencyę państwa Otomańskiego, i tem samem wspólne interesa całej Europy.

„Jako i my, nie możemy być obojętnymi na groźbę wypadki jakie zająć mogą, mieliśmy, że jedynie wspólna interwencya w Stambule przedsięwzięta przez wszystkie gabinety, którym zależy na utrzymaniu spokoju w Turcji, będzie w stanie zażegnać burzę, na którą się zanoszą.

„Chcąc w tym celu przywrócić porozumienie, którego my jak najbardziej sobie życzymy, zgromadziliśmy u siebie na wyrazny rozkaz Jego Mości cesarza, panów pełnomocników Anglii, Austrii, Francyi i Prus, i wyłożyłem stan rzeczy, opierając się na sprawozdaniach jakie nas doszły, przedstawiłem niebezpieczeństwo jakie zagraża, i potrzebę spiesznego zapobieżenia przesileniu, podałem tudzież środek jaki uważamy za jedynie skuteczny do dopięcia zamierzonego celu. Prosiłem ich, by donieśli o tem swoim rządowi, aby te były w stanie, w sposób, jaki za najstosowniejszy uznają, przyłączyć się do proponowanego przez nas kroku.

„Chcąc znaleźć ku temu pewne stałe podstawy i nadać wszystkim wyraźnie oznaczony charakter, zgodziliśmy się z moją panowie pełnomocnicy, rezerwując sobie zatwierdzenie dworów swoich, na następujące dwa punkta: 1) Pięć wielkich mocarstw oświadcza, że teraźniejszy stan rzeczy w chrześcijańskich prowincjach państwa Otomańskiego dłużej cierpiącym być nie może. 2) Mocarstwa te żądają w tych prowincjach organizacji, która by dała chrześcijanom tamtejszym rękojmię, że ich słuszne żądania zostaną zaspokojone, a którzyby zarazem uspokoiła Europę, że nie przyjdzie tam do rozruchów równie niebezpiecznych dla Europy jak i dla Turcji.“

Dalej wzywa nota pełnomocników rosyjskich u obcych dworów, by oświadczyli ministrom spraw zewnętrznych, że gabinet petersburski będzie się stale trzymał wytkniętej drogi, i że gotów jest dać swemu pełnomocnikowi w Stambule odpowiednią instrukcyę. „Dodaj pan, opiewa w końcu nota, że my nie uprzedzając postanowień gabinetów, tego niezłomnego jesteśmy przekonania, że środek przez nas proponowany jedynie był w stanie, jeżeli jeszcze nie jest za późno, zapobiedz zawiłaniom, które mogłyby wystąpić na szwank pokój Wschodu i bezpieczeństwo Europy, że jedynie mogłoby wstrzymać wybuch bezwzględne wspólne i energiczne działanie mocarstw europejskich — bo bliższą jest chwila, w której wszelkie zwleknięcie i chwianie się, najgorsze może mieć skutki.“

Rosyjskie urzędowe i półurzędowe dzienniki milczały dość długo o sprawie syryjskiej, i w ogóle wschodniej; teraz zato sypią jedną o drugiej gwałtowniejsze filipiki, kończące się mniej więcej wybitnie wołaniem o wypędzenie Turków z Europy, i obwiniają Anglię o spójnictwo w ostatnich rzeziach. Obwiniają Anglię dlatego, że ona niechce dopuścić do ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej, co jednak prędzej czy później nastąpić musi; dlatego, że zawsze przeszkadzała w blachocestwych Rosyi co do Turcji zamiarach. I zwykle miesza się do tego krzyk boleści o zburzenie Sebastopola. Artykuły te przedstawiają wypadki w Syrii nie jako efemeryczny wybuch fanatyzmu, ale jako oznakę przesilenia, po którym Islam runąć musi; dowodzą, że między koranem a

ewanielią przymierza być nie może dla tego, że Turcy nie nie uznają, prócz koranu; przedstawiają, że chrześcijaństwo w swoich krajach dają Turkom wolność wyznania, i nawet to praw obywatelskich przypuszczają, Turk zaś w chrześcijaństwie nie widzi tylko niewolnika swego; twierdzą, że ucywilizowanie Turcy muzułmańskiej — ów cel traktatu paryskiego z r. 1856 — jest niewykonalnym. „Kwestya wschodnia, mówi jeden z urzędowych dzienników rosyjskich, staje się codziennie ważniejszą, i to nie z powodu trwających ciągle mordów w Malej Azji, lecz z powodu postawy, jaką przyjmują niektóre europejskie mocarstwa. Jeżeli horda Turkmenów, przybrawszy po imieniu jednego z swoich naczelników nazwę Ottomanów, rozbiła wschodnie cesarstwo rzymskie; jeśli półkiszyc 400 lat już polska na tumie św. Zofii; jeśli 10 milionów chrześcijan tyle wieków żyje w najrozszerzonej niewoli; jeśli fala islamu zagroziła całej Europie zalaniem, i odbiła się od ścian Wiednia tylko przy bohaterkiej pomocy Jana Sobieskiego; jeśli to mocarstwo, które samo siebie zowie koczowniczym, dlatego, że sułtan rozkazy swoje podpisuje na strzemienu, dotychczas egzystuje — to zawiaduje ono to nie własną siłą i zdolnością, lecz jedynie niejednością, zawiści i wzajemnym kłótniom państw chrześcijańskich.“

Po dowodach do ostatniego powiedzenia z historii branych, tak artykuł dalej opiewa: „W nowszych czasach Anglia — ta Kartagina, ta Wenecja średniowieczna — zrobiła się rezerwową obrończynią Turcyi, i to z przyczyn handlowych i politycznych osobistych, tak że przy pewnej okazji w parlamencie jeden z angielskich luminarzy zawołał: „I można mówić z ludźmi, którzy nie pojęli, że zbawienie Anglii zawisa od bytu Turcyi?“ Tak wigowie jak torysi, jakkolwiek przeciwnicy, schodzą się w tem przekonaniu, że Turcyja jest nieodzownie potrzebna dla Anglii, i że Anglia musi ją bronić we wszystkim i przeciw wszystkim.“

„Nie mówimy o zdarzeniach r. 1853 — 1855, pamiętamy tę epokę wszyscy; ani chcemy słusznym wypomnieniem zarumienić tych, co się rumienić są jeszcze w stanie; nie przechwalamy się przecznością ani zmysłem zgadywania. Rzeczy idą sobie prosto, fakta dość wcześniej potwierdzili, cośmy dawniej i teraz przepowiadali — i tylko nam wypadła żal nasz wynurzyć, że tyle tysięcy ludzi niewinnych padło ofiarą sobkowskiej polityki gabinetu angielskiego. W powszednim życiu każdy pokutuje sam za swoje błędy, ale w polityce padają nieraz miliony ludzi ofiarą uporu lub błędu jednego człowieka.“

Artykuł ten zestawia dalej rzecz syryjską z powstaniem w Wschodnich Indjach, pastwieniem się Turków w Bosnii i Hercegowinie, i porównując je z nocą bartłomiejską i sycylijskimi niesporami, mniema, że rzecz ta wywołana hatichumajonem, który stawia muzułmana na równi z chrześcijaninem, nie jest jednak z pierwszymi w związku, ani obmyślona z własnem, jak ostatnie, znając zwłaszcza lenistwo wschodnich ludów. I kończy zapytaniem: „I cóż teraz z Aiola Europa? Francya jako zdawna obrończyni Marończyków, oświadczyła, że posle tam wojsko. To jest z badań mocarstwa, czy zgadzają się na konieczność tej interwencji. Turcyja zaś z swojej strony doniosła, że Druzy i Maronici już pokój między sobą zawarli. Ale czy sądzi Porta, że natem dosyć? Wyraża kilka tysięcy chrześcijan, i rzec potem: „Z pozostałymi już my się ułożyli“ — czy na tem koniec? My w tem loiki dopatrzeć się nie możemy. Jeśli Europa miała jakiegokolwiek, choćby w imaginacji, powody do wojny r. 1853 — 1855, to naprawdę nie na to, aby muzułmanie rzekli chrześcijan kiedy im się podoba, i powiedali potem tylko: „O, my się już pogodzili.“ Obaczmy, co odpowie teraz Francya na to objaśnienie Porty.“

Włochy.

Neapol. Z Neapolu nie wiele nowego. Posłowie neapolitańscy mają Turyn opuścić, bo misya ich się nie udała. Canofari ma pójść jako poseł do Paryża, a na jego miejsce posłem w Turynie zostanie Wimperare (z stronnictwa reakcyjnego), co złe wywarło wrażenie na dworze sardyńskim. Wyżsi oficerowie neapolitańscy mają prawie wszyscy sprzyjać Garibaldiemu. Z d. 31. donoszą z Neapolu, że wysłano wojska do Kalabrii; podług jednych przeciw Garibaldiemu, podług drugich przeciw ludowi. Słychać, że do parlamentu może być obieranym każdy Włoch.

Prawie wszystkie prowincje są w burzeniu. Około 12000 żołnierzy, którzy opuścili Sycylię, stoją w Kalabrii, ale rozrzucony. Perseveranza z d. 7. donosi: „W Neapolu miały wybuchnąć wojkowe rozruchy (czy wojska, czy gwardyi król.). Więcej nie wiemy, bo telegrafy poprzerywane“. Do portu w Neapolu przybyło kilka serd. wojennych okrętów.

W Neapolu i pobliskich prowincjach stoi 80.000 wojska, a jednak nikt nie wierzy, aby ta siła co ponogła. Upadek Bourbonów jest pewnym, jeśli interwencja nie nastąpi. — Anglia jednak stanowczo odmówiła interwencji, a Francya bez Anglii nie chce robić. Królestwo Włoskie z stolicą w Rzymie, jest ideałem całego ludu.

W Wiedniu wiadomości z połudn. Włoch sprawiły d. 7. spadek papierów — jakkolwiek jeszcze ładowanie Garibaldiego nie jest całkiem pewne.

Rzym. Ojciec św. wydał list pasterski do biskupów syryjskich; królowi jednak dyplomatycznym, jak dawni papieże, nie robi żadnych w tej mierze. Według doniesień z Rzymu z d. 31. z. m., powstał w Arpino rozruch przy okrzykach „niech żyje Garibaldi“. Zandarmeria zdołała przywrócić porządek. Lanorici wysłał oddział wojsk do Terraciny. Dotychczasowy franc. komendant Rzymu jen. Goyon opuścił Rzym d. 5.

Wypadki w Neapolu zbiły politykę rzym. pełnie z konceptu. Delegat ankoński jest pode jako rewolucjonista. Główne siły Lamoriciera są około Ankony, jakie 24000 z 30 działami bez uprzedzenia.

Turyn. Minister Farini wrócił z Genuy do Turynu (miał on podobno w Genui organizować ekspedycję na państwo Papieżkie (?), a gubernator Toskany Ricasoli z Turynu do Florencyi. Hr. Cavourowi przedłożono projekt założenia Lloyd'a, nakształt tryesteńskiego. Rosyjskiego posła w Turynie hr. Sztackelberga ma zastąpić p. Bałabin, reprezentant Rosyi w Wiedniu. Wieść o układach między Napoleonem i Wiktorem Emanuelem o odstąpienie Genuy i wysp Sardynii i Elby, jest zmyśloną przez partję reakcyjną. Pożyczka 150 milionów fr. już puszczona w obieg. Mówią o nowej pożyczce 100 milionów fr. Rząd nakazał pobór do wojska klas wieku z lat 1838 i 1839.

Perseveranza pisze z Turynu pod d. 6.: Mówią, że Rosya popierała projekt przymierza Sardynii z Neapolem. Wina to stosunków, lecz nie Wiktora Emanuela, jeśli przymierze się rozbiło. Stosunek Sardynii do mocarstw poprawi się, skoro Włochy południowe tak się okażą patriotycznymi, jak środkowe. Massimo d'Azeglio przybył d. 4. do Florencyi. Pożyczkę sardyńską 150 m. l. fr. pokryły zakłady kredytowe i Rotszyl'd w Paryżu. Bononii i Rimini fortyfikują popiesznie. Cavour doniósł neap. posłowi d. 4. odmowną odpowiedź Garibaldiemu na list króla.

Powstanie sycylijskie.

Czas pisze:

„Trzeci akt dramatu wojennego w południowych Włoszech już się rozpoczął: wojska sycylijskie stają już na lądzie stałym królestwa Neapolitańskiego. Pierwszy oddział powstańców przeprawili się przez cieśninę messyńską, wylądował w Kalabrii. Wprawdzie depesza telegraficzna nieoznaczona, jak zwykle, daty wypadku i nienowu, w którym dniu wylądowanie nastąpiło; zdaje się jednak, że 31. z. m. lub 1. t. m.“

„Wiedzą czytelnicy, iż przeniesienia się wojny na ląd stały lada chwila oczekiwano, że wylądowanie było naturalnem następstwem dotychczasowego toku zdarzeń. Kreśląc położenie rzeczy w Neapolu, wskazaliśmy, że Garibaldi nieznajdzie tam już dziś wielkiego oporu; ale niespodziewaliśmy się, żeby nieznalazł żadnego, jak to mówi depesza. Zapewne jednak w dalszym postępie armia tak nazwana „południowa włoska“ natrafia na opór, który, jak się zdaje, nie będzie miał końca. Zdarzenia pójdą szybkim biegiem; z jednej strony rozprężenie wojsk królewskich, z drugiej strony powstanie, które już prawie do połowy w Neapolitańskim zwyciężyło, ułatwi postępek Garibaldiemu, i nie mylą się może ci, którzy go już wkrótce w Neapolu oczekują.“

„Garibaldi zgromadziwszy między Messyną a Faro wszystkie swoje wojska regularne, według jednych do 12 według drugich do 20 tysięcy ludzi liczące, gdyż nawet i ostatnia dywizja pod dowództwem pułkownika Eber przybyła z Katanii do Messyny — rozpoczął już 28. lipca przygotowania do przeprawy wojsk przez cieśninę messyńską na ląd stały. Miejsce gdzie ona jest największą, przy przylądku Faro, obrał za punkt do przeprawy. Zgromadził tam różnego rodzaju statki i łodzie, a dla ich obrony i zastolenia wsiadających wojsk od napadu jakiego okrętu wojennego neapolitańskiego, kazał w tem miejscu nad cieśniną usypać baterie i uzbroić je działami gwintowymi, których posiada podobno kilkanaście. Baterie te jednak, choć opatrzone w działa dalekonośne, nie mogły strzałami smemi wywierać żadnego skutku na wybrzeże przeciwnie i ułatwić tam wylądowanie wojsk, jak to niektórzy korespondenci mniemali. Lecz Garibaldi znając ducha wojsk królewskich, które bez walki opuściły Messynę, jak i z innych okoliczności, mógł sądzić, że nie wielki nadziei opór przy wylądowaniu. Już 29. lipca przybyła do dyktatora deputacja od mieszkańców Reggio, znacznego miasta ufortyfikowanego na kalabrijskiem wybrzeżu, oświadczając dyktatorowi, iż Kalabrię już sobie oczekują tylko ukazania się jego, aby przyłączyć się do narodowego ruchu. Jakoż w istocie pierwszy oddział lądujący miał nie napotkać żadnego oporu, a nawet dwa pułki królewskie przeszły do powstańców. Ale szczegółów o tem wylądowaniu jeszcze nie mamy. (W następnym numerze radzi Czas zacheć jeszcze na stwierdzenie wieści o lądowaniu.)

Do tego dodamy tel. depesze:

Turyn d. 5. Według wiadomości z Messyny, oddział wojsk sycylijskich, liczący 1500 ludzi, wylądował w Kalabrii, nienapokawszy żadnego oporu. W Neapolu oczekują wkrótce Garibaldiego.

Paryż d. 5. Genueński Movimento z d. 4. donosi, że według wiadomości z Neapolu, pułki królewskie 1. i 13. stojące w Kalabrii, przy okrzyku „niech żyje Garibaldi“ przeszły do powstańców. Stocco na czele 1500 ochotników wylądował na wybrzeżu kalabrijskiem, i przyjął tam został z zapalem.

Perseveranza z d. 6. każe jeszcze czekać na potwierdzenie wiadomości o lądowaniu garibaldiistów w Kalabrii.

W Palermie uorganizował się z mnichów jeden legion, który wojować ma z orężem w rękę; drugi batalion zakonników ma iść tylko z krzyżem w rękę i wiyatykiem.

Mamy już dosłowną treść konwencji wojskowej messyńskiej. Do podanych już doniesień wyjmujemy z niej tylko jeszcze punkt 3.: „Sycylianin nie będa w niczem niepokoić wojsk królewskich w czasie wsiadania ich na okręta.“

Wieść, jakoby część mieszkańców Milazzo lala ukrop na szturmujące kolumny Garibaldiego, zaco miał Garibaldi 38 rozstrzelać — była fałszywą. Nie podawaliśmy jej, wiedząc, że właśnie mieszkańcy Milazzo do Medicego dawniej już wysłali deputację z żywnością, jako swego czasu donieśliśmy.

Wiadomości nadeszły z ostatnią pocztą następujące: Genua d. 7. Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą, że na mocy rozkazu dyktatora ogłoszoną została w Sycylii konstytucya sardyńska.

Neapol d. 6. Dywizya jen. Bosco wysłaną została do Kalabrii.

Turyn d. 7. Opinione donosi: Palermo podobne do jakiejś głównej kwatery. Każdy parowiec nadchodzący z Genuy lub Liworny, przywozi ochotników. Jedność powszechna. —

Garibaldi kupuje w Anglii jeden wielki i kilka mniejszych okrętów wojennych. W Catanii spodziewają się 500 ochotników z Grecyi zupełnie uzbrojonych. Do ministra marynarki zgłaszają się codziennie oficerowie marynarki neapolitańskiej.

* Wiedź d. 8. sierpnia (Korespond. Przeglądu).

Termometr polityczny stoi na wojnie, i we wszystkich kółkach urzędowych, więcej od posiedzeń komitetu budżetowego w połączeniu z ministrami, które się od pozawczoraj rozpoczęły, obchodzą zdarzenia w południowych Włoszech. Rząd przedsiębrał najobszerniejsze środki, aby zdarzyć się mogące uderzenie lawiny rewolucyjnej silnie i energicznie odprzeć od Wenecyi. Garibaldi rozpoczął już tedy wyprawę na stały ląd włoski, i to z dwóch stron. W Kalabrii wylądowało 1500 ludzi pod dowództwem kawalera Stocco, niedozwawszy żadnego oporu, przeciwnie przyjęto go z okrzykiem: Niech żyje Garibaldi! Dyktator udaje się wprost morzem do Neapolu, gdzie go co chwila oczekują. Gdy ten list piszę do was, nie ma jeszcze nowszych wiadomości o wylądowaniu Garibaldiego, ale natomiast donosi telegraf, że w Neapolu gotują się do stanowczej walki. W Neapolu, nie trudno przewidzieć, mając wzgląd na zdemoralizowane wojska usposobienie. Według doniesień urzędowych, jakie tu nadeszły, zdaje się, że król Franciszek II. ma zupełne przeświadczenie o swoim smutnem bezratunkowem położeniu. Mimo wojska wyćwiczonego wynoszącego 80,000 ludzi, zaopatrzonego we wszystkie przybory wojskowe, zdaje się, że król myśli raczej o podróży do Tryestu, niżeli o zwycięstwie nad Garibaldiem.

Neapol upadnie; bo się cały podnieśe za Garibaldiem. Potem przeniesie się powódz rewolucyjna do Rzymu, i tam dopiero odbędzie się stanowcza walka rewolucyjna. Od czasu Macchiaveli wszyscy mężowie stanu włoscy tego byli zdania, że Rzym jest prawdziwą przeszkodą jednoci Włoch. Należy uważać, że co do Rzymu, położenie rzeczy zmieniło się stanowczo przez wyjazd generała Goyon. Był on gorącym przyjacielem papieża, a że nie chciał się zupełnie stosować do rozkazu z Paryża wydanego, by w razie niepokojów bronił samej tylko osoby Ojca świętego, dlatego został oddalony ze swojej posady. Gdy zaś teraz ze strony Francyi i Anglii nie takiego nie przedsiębrać, co by szczerzej się polityce rewolucyjnej faktów zakrzyknęło: *quos ego!* — należałoby do cudów prawie, gdyby zwycięstwa rewolucyjne w Rzymie swój kres znalazły.

Com wam nieraz w dawniejszych listach moich nadmieniał i wyrzekł ze stanowiska zwikłań i walk przeobrażającej się Europy, potwierdzają najzupełniej słowa, jakie d. 4. b. m. w Izbie wyższej wyrzekł do angielskich ministrów stary i doświadczony lord Stratford. Słowa te stanowią niejako tajemne uderzenie tętna dzisiejszej polityki. A że bez zrozumienia tych słów nikt nie potrafi odznaczyć prawdziwy punkt, z jakiego należy dzisiejszą sądzić politykę, nie zawadzi je tu przytoczyć. „Kto pilnie uważał zdarzenia ostatnich lat kilku, mówił sędziwy polityk — musiał dostrzedz, że używane na wszystkie strony chwilowe środki do wymazania wykluwających się kwestyi zasadniczych, zaczynają się wyczerpywać. Dotychczas uniknięto tej z mnóstwa przyczyn tak obawianej walki o zasady między rozmaitemi mocarstwami świata. Ale kto rzuci wzrok uważny w okolo na wszelkie żywioły i wzajemne stanowiska, przyzna wraz zenną, że czas domowych lekarstw już przechodzi, i że świat przynaglonymi bieży krokami naprzeciw tej kolosalnej tak daleko obawianej walki. Półrodk i chwilowe złagodzenia (jak dymiącego pieca) i delikatne zamilezenia, już nie są już na swoim miejscu.“

W tym znakiem tej niezmierzanej kryzysu, w tym nie idzie o usunięcie nadużyć, ale w

ogóle o usunięcie przewagi tureckiej. Nie było jeszcze więcej sprzyjającej sposobności do wypełnienia nadziei narodowych i religijnych. A więc, i tu ends by trzeba, żeby nie skorzystano z tej sposobności, żeby przybycie Francuzów do Syryi nie było hasłem powstania tych wszystkich chrześcijan, którzy od wieków jeżą i stękają pod tureckim jarzmem. Wówczas Rosya ani się zapyta, czy może się wnieść tam, gdzie jej wypadnie najstosowniej. Pożar Zachodu i Wschodu złączy się razem, w ogromny płomień, który obejmie cały stały ląd europejski, i nawet na falach morza palic się będzie.“

Dlatego też należałoby do tych rządów, które niestosownie używaniem środkami czynią tylko przygotowania do tego światowego pożaru, zwrócić te dawnych Rzymian przestrożę: *Videant consules!*

Dnia 6. b. m. zaczęło się pierwsze posiedzenie komitetu budżetowego, przeciągnięte przez wczoraj i dzisiaj. Według wiadomości gzieciar-kich, narady miały być po większej części zwrócone do kwestyi praktycznych. Z drugiej wszakże strony zapewniają za rzecz niezawodną, że i kwestye zasadnicze przysły na plac. Podkomiteta podały już swoje sprawozdania. Szczególne podkomiteta obróbiły budżet Najwyższego dworu, ministerstwa spraw zewnętrznych, zarządu finansowego, wojennego i marynarki.

Zastanowienia godnem jest stanowisko, jakie naprzeciw wzmocnionej rady państwa zajmować zaczęła tutej-ze dzienniki. Od czasu jak węgierscy członkowie wzmocnionej rady państwa ułożyli tak zwany program w postaci memorandum, mającego za podstawę system federacyjny, a do którego przystąpiła przeważająca większość, równie jak i radcy z Krainy i wyższej Austrii — gazety: *Presse* organ małych kapitalistów i zapamiętałych mieszczanów, *Oesterreichische Zeitg.* organ zmarłego ministra finansów, i *Ost Deutsche Post* specyficznie niemiecka *par excellence* — niemogą dobrać dosyć żółci i jadu, aby węgierską frakcyę uczynić podejrzaną i wiary powszechnej pozbawić.

Wiedź (Rozporządzenie względem żydów.)

C. k. ministerium spraw wewnętrznych porozumiewszy się z c. k. ministerium spraw duchownych i oświecenia, na zapytanie ze strony namiestnictwa galicyjskiego, czy pod nazwą szkół niższych realnych przytoczonych w rozporządzeniu cesarskiem z dnia 13. lutego 1860, których ukończenie daje izraelitom w Galicyi prawo nabywania własności, rozumiane być mają tylko zupełne trzeczklasowe niższe gimnazya realne lub też zarazem niezupełne dwuklasowe, połączone ze szkołami głównymi — dają następujące wskazówki rządowi krajowemu we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach:

a) pod nazwą niższych szkół realnych, których ukończenie daje izraelitom w Galicyi prawo nabywania własności, rozumiane być mają tylko trzeczklasowe szkoły, wszelako bez różnicy, czy takowe są samoistne czy też połączone są ze szkołami dla ludu; b) żeby z tego powodu izraelita mógł otrzymać wolność nabywania dóbr, potrzeba jest, aby uczęszczał publicznie do trzeczklasowej niższej szkoły realnej tego ostatniego rodzaju, i uzyskał zwykłe świadectwo szkolne w tej mierze. W wyższych gimnazjach i samoistnych niższych szkołach realnych ma służyć za prawo, żeby izraelita i do nich również publicznie uczęszczał lub też, żeby je odbył jako zapisany uczeń prywatny; w jednym i w drugim razie powinien posiadać zwykłe świadectwa szkolne. Wszystkie sądy należące do jurysdykcji tego sądu wyższego otrzymają o tem zawiadomienie z poleceniem stosowania się.

Wiedź. (Z Węgier.) Ministerstwo sprawiedliwości wydało pod d. 23. lipca rozporządzenie względem używania języka sądowego we Węgrzech. Stosownie do tego rozporządzenia mają być na żądanie strony używane w sądach następujące języki krajowe: 1) węgierski i niemiecki w calych Węgrzech; 2) słowacki w komitatach: Peszt, Ostrzyhom (Gran), Brzetysław (Pressburg), Orawa-Turcza (Arva Turocz), Tiekow (Bars), Hont, Liptawa, Nowogród, Nitra górna i dolna, Zwoleń (Sohl), Trenczyn, Szoproń (Oedenburg), Barania, Żelezna (Eisenburg), Moson (Wieselburg), Aba Ujvar-Torna, Szarysz (Sáros), Uhwar (Ungh), Gemer, Zennén (Zemplin), Spiż, Bekesz-Czand; 3) rumuński: Marmarosz, Bihar, Satmar, Arad i Bekesz-Czand; 4) ruski: Bereż-Ugocza, Uhwar, Marmarosz i Zennén. — Urzędy sądowe obowiązane są w stosunkach ze stronami ustnych i pisemnych, używać języków dla stron zrozumiałych. St o u o m wolno używać języka albo niemieckiego albo którego z innych używanych w kraju, wedle powyższego rozdzielenia komitatów. Wedle tego jak strona używa którego z pięciu języków, mają jej być w tym języku doreczane wszelkie pisma wyszłe od władz sądowych i protokoły ustne lub pisemne z nią przedsiębrane. Wyroki sądowe wydawane będą w dwu językach: w niemieckim, tudzież w tym języku jakim strona mówi. W razie jeżeli strona żadnego z pomienionych języków nieposiada, ma być jej dodany tłumacz. Co się tyczy języków rumuńskiego i ruskiego, tak strony jak i sądy używać mają głosk łacinijskich. Gminy uważane są tak jak prywatne osoby pod względem językowym.

Odmienne wydano rozporządzenie co do używania języków krajowych w sądownictwie serbskiem w województwie tego imienia, tudzież w Banacie. Języki serbski, węgierski i niemiecki mają sobie przyszanę równą prawa w całym województwie, a prócz tego język rumuński i chorwacki w niektórych obwodach, pierwszy we wschodnich, drugi w zachodnich. Podania jednak adwokatów winny być w niemieckim języku wygotowane.

Do wiedeńskiej *Presse* piszą z Węgier: Obchód uroczystości św. Stefana (króla węgierskiego) w d. 20. b. m. przybierze na siebie w obecnych okolicznościach niezwykłą cechę obrzędową. Rzeczą jest już pewną, że kardynał książę prymas (arcybiskup ostrzyhomski) będzie miał wielką mszę; jak również, że go powiodą dwie wspaniałe chorągwie jazdy w barwy narodowe przybranej; jedną chorągwie składać ma młodzież, drugą magnaci pod przewodem podobno hr. Ludwika Karolyi. Na procesye tę zje-

dzie wielka liczba szlachty, całe duchowieństwo wyższe kraju, i wszyscy, którzy za dawnego rządu odgrywali jaką rolę polityczną.

Dowodem najlepszym, że pobratanie się Madziarów z innemi w Węgrzech mieszkającymi ludami jest faktem dokonany, mimo zabiegów pewnego stronnictwa i mimo zmartwienia jakie to sprawa Austr. Gazecie, jest wiadomość zamieszczona w *Pesti Naplo*, według której podali Rumuni i Rusini z komitatu marmoroskiego do J.E.X. ministra sprawiedliwości petycję opatrzoną 16.556 podpisami, w której oświadczają, że ze względu na polityczne stosunki, które przeszło tyle wieków łączyły wszystkie narodowości Węgier w jedno silne ciało, pragną duszą i ciałem należeć i nadal do tej ojczyzny i zostać wiernymi jej instytucjom i zwyczajom, że są prawdziwymi synami ojczyzny węgierskiej, że nigdy nawet w ostatnich nieszczęśliwych latach nie protestowali przeciw używaniu w urzędach języka koloreckiego i że teraz czują nader dotkliwie zaprowadzenie wielce wprawdzie szacownej lecz niestety niezrozumiałej i przeto obcej im mowy niemieckiej. Dla tego proszą o podpisani wys. ministerstwo, by nadal księgi tabularne w madiarskim były prowadzone językiem.

Wiedza. (Wiadomości bieżące). Dzienniki wieńskie zajmują się w tej chwili najmocniej posiedzeniem wydziału budżetowego, które się odbyło d. 7. b. m. Oprócz księcia Collaredo, który jest słaby, byli na posiedzeniu obecni wszyscy członkowie wydziału. Z Galicji zasiada w tym wydziale p. Maurycy Krański. Z ministrów znajdowali się: hr. Rechberg, hr. Goluchowski, hr. Nadasy i p. Plener, tudzież finp. Schmerling jako reprezentant naczelnej komandy armii i puka. Breisch jako reprezentant marynarki. Posiedzenie trwało od g. 11 do 4. Wniosek węgierski liczył może 15 do 16 głosów na 21, więc przeszło dwie trzecie wydziału. Wniosek ten, znany wprawdzie czytelnikom naszym z korespondencji wieńskich, powtórzmy: Opiera on się na programie br. Eötvösa; myśl głowa na program jest następująca: sprawy zagraniczne, budżet wojskowy, finanse i cała są wspólnie całej monarchii, lecz sprawy wewnętrzne, oświecenie, sądownictwo, należą do kompetencji sejmów prowincjonalnych. Na tem opiera się autonomia krajów koronnych. Między członkami wydziału, popierającymi wniosek, jest także p. Krański. Urzędowa *Gaz. di Verona* donosi w depeszy telegraficznej z Wiednia, że w wrześniu będzie się Najj. Pan koronował jako król Węgier; zarazem donosi ten dziennik, że podatki zostaną podwyższone. *Oestr. Ztg.* zaprzecza tym doniesieniom dziennika urzędowego.

Giorn. di Verona zamieszcza telegram z Wiednia donoszący o aresztowaniu „czterech ubiegłych emisaryuszów.”

Paryż. (Wyprawa do Syrii i wiad. bieżące.) Do Syrii odepłynęła już znaczna część wojska. W wyprawie tej ma na teraz udział 251 oficerów, 7.126 żołnierzy i podoficerów i około 1500 koni. Dowódcą korpusu ekspedycyjnego jest jak wiadomo generał Beaufort d. Hautpout. D. 7. była w obozie pod Cha'ons wielka rewia. Cesarz był obecny i powiedział w przemowie swej do wojska te słowa: „Francya wita z radością wyprawę (do Syrii), podjętą dla tego, aby przyczynić się do zwycięstwa sprawiedliwości i ludzkości. Nie prowadzicie wojny z obcem mocarstwem, pomagacie sultanowi. Spodziewam się, że żołnierze okażą się godnymi synami tych bohaterów, którzy sztandar Chrystusa do owego kraju zanieśli. W nie wielkiej prawdę nie odchodzić liczyć; wasza odwaga i dzielność zastąpi liczbę, bo ludy wiążą wszędzie, że sztandary Francji poprzedza wielka sprawa, a za sztandarami tym idzie wielki naród.” Spodziewany jest w Paryżu jen. Goyon, który d. 7. przybył z Rzymu do Marsylii. Przyjechał także Dumas z powrotem z Syrii. Syryjski generał Türr, wyjechał już z Paryża, zabawiwszy krótki czas. Znakomitości wojskowe przyjeżdżały go z nadzwyczajnymi oznakami poważania. Otwartość madiarska generała, jedna mu wszędzie przyjaciół. Z księciem Napoleonem konferował generał często. Korespondent Czasu donosi, że wysłała nowa *Karta Europy* skreślona przez p. Fanfety, który chce zaprowadzenia różnych konfederacji. P. Golowin ogłosił dzieło „Rosya i Polska.” P. Golowin utrzymuje, że dla dobra obu tych narodów potrzeba, aby się te dwa narody rozłączyły z sobą jak najprędzej.

Korespondencje.

(Wpływ szkółek wiejskich. Zjazd.)

J. R. N. Z Brzeżańskiego 7. sierpnia. W przyjeździe zatrzymuję się chwilkę, aby wam przestać do dalszego rozbioru niektóre uwagi dotyczące się oplakanych stosunków wiejskich, które szkodziły wpływ swój na zdziwiał lud nasz wywierają. Za wstęp rozprawiabym o pożyteczności szkółek wiejskich, ale że to pytanie żywotne już wszechstronnie rozbiране było, nie chcę go zat. ni odgrzewać; nawiasowo tylko powiem, że w miejscach, gdzie dotąd niema szkółek, zlodziejstwo, rabunki i różnorodne zbrodnie nierównie częściej się pojawiają; a gdybyśmy z uwagą przeszedzili dzieje kryminalne ostatnich lat, niemylnie przedstawiliby się nam tego dowód. Widać więc, że szkółki wiejskie i na starszych zbawieniu swój wpływ wywierają. — Zdziwiła więc mnie wiadomość, że pewne miasteczko pomimo przeważnej liczby ludu ob. rz. k. — czyli tak zwanego szlacheckiego — i powszechnie poważanego pasterza ks. K. dotąd nie ma szkółki; ale ten szanowny kapłan wytłumaczył mi owe moralne i materialne przeszkody, z jakimi długo już walczył. Dziś po długich sporach z nieprzełamanym wstrętem swoich owieczek do oświaty, i z niezbytelną gotowością ku pomocy szanownych sąsiadów, ma nadzieję już w krótkim czasie otworzyć szkółkę; powyższe zaś moje twierdzenia poparł przykładem; bo rzeczywiście ta część Brzeżańskiego, gdzie z latarnią Dyo-genesa nieznalazłby szkółek, osławiła się jak najliczniejszemi zbrodniami.

Kiedy tak rozprawiamy o gwałtownej potrzebie rychłego rozpowszechnienia oświaty między ludem wiejskim — wpada nagle gumienny wystraszony i donosi, że kilkunastu kmiotków spieszących z pomocą do żniw swojemu pasterzowi, łaskawy sąsiad napadł, ograbił i do roboty na swój łan zapędził. Ecce typus

christiani militis! Zaprawdę podobnej dr. leźne owieczek, przeciw swemu ucziwemu i zasłużonemu pasterzowi, żadnym argumentem wytłumaczyć nie można. Wprawdzie sterca w tych stronach liczne szkielety dawnych rycerskich zamków — ale tam nigdy nie gnieździł się raubritery, tam szanowano staropolskie cnoty, a głośna waleczność uderzała na zbrojnego wroga, nie zaś na spokojnego a uczciwego proboszcza, którego w pocie czoła zbiera skromne dochody. — Tu niezdobyłby się na nic wszelkie usprawiedliwienia lub zaprzeczenia solidarności między uczynkami gospodarza a jego podwładnymi — bo fakt dokonany cofnąć nie podobna; a kiedy w czasie żniw podobne zdarzenia, kozły i koziołki pseudo rycerskie, mnożą się, więc i nam trudno będzie w przyszłości trzymać się przyjętej zasady: „nomina sunt odiosa” — bo podobnych ustaw marokańskich ani pojąć, ani pochwalić nie możemy.

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacje.

Czortkowski sąd pow. d. 2. lipca 1860 l. 2077, ogłasza licytację realności pod l. 107 w Czortkowie spadkobierców Fr. Müllera na ich żądanie. Termin d. 3. września 1860. Cena 2095 zł. w. a.

Indemnizacyjne pertraktacje.

Lwowski sąd kraj. d. 16. lipca 1860 l. 18307, uwiadamia hipot. wierzyt. dóbr Witków i Hoholów w obw. Żółkiewskim w połowie do Amalii Możarowskiej, a w drugiej połowie do małoletnich Antoniny, Anieli, Zofii Wandy i Stanisława Kazimierza Możarowskich, jako też do przyszłych dzieci z prawego łoża Antoniego Możarowskiego należących, iż kap. indemn. dla dóbr Witków wymierzono w sumie 4391 zł. 20 kr. m. k., a dla dóbr Hoholów 7923 zł. 25 kr. m. k. Termin d. 25. paźdz. 1860. Kurator dla przyszłych dzieci Antoniego Możarowskiego adw. Maciejowski, subst. adw. Hofman.

Pozwy i wyroki edyktałne.

Tarnopolski sąd obw. d. 31. lipca 1860, uwiad. Szolę Saula Rittigstein o nakazie spłaty na rzecz S. Pohoryles sumy weksl. 787 zł. 50 kr. w. a. Kurator adw. Koźmiński, subst. adw. Żywicki.

Tarnopolski sąd obw. d. 31. lipca 1860 l. 4837, uwiadamia Szolę Saula Rittigsteina o nakazie spłaty sumy weksl. 2000 zł. w. a. na rzecz S. Pohoryles. Kurator adw. Koźmiński, subst. adw. Żywicki.

Lwowski sąd kraj. d. 10. lipca 1860 l. 25109, uwiad. Benjamin Waldberga o pozwie C. A. Schreibera i L. Wittelsa względem extab. praw na cenę kupna realności pod l. 1194, we Lwowie intabulowanych. Kurator adw. Hofman, subst. adw. Landesberger. Termin 18. września 1860.

Lwowski sąd kraj. d. 16. lipca 1860 l. 26032, uwiad. Elżbietę Hofman o pozwie C. A. Schreibera i L. Wittelsa względem extab. sumy 400 zł. w. w. z ceny kupna realności pod l. 1194. Termin d. 23. paźdz. 1860. Kurator adw. Rodakowski, subst. adw. Malinowski.

Lwowski deleg. sąd pow. miej. d. 22. lipca 1860 l. 9397, uwiad. G. Nagelberga o pozwie donu handl. Hersch Weber i syna względem opłaty sumy 448 zł. 47 kr. w. a. Termin d. 23. paźdz. 1860. Kurator adw. Landesberger, subst. adw. Blumenfeld.

Kronika.

Najobojęniejsza przechadzka może nieraz kronikę wzbogacić jakąś niespodziewaną nowostką, która się dotąd w skromnym ukrywała kąciuku. Ilo to nieraz ciekawych można dybać napisów, na które nikt oka nie zwraca! Doświadczył tego niedawno kronikarz, który przechadzał się po ulicach w smutnem nader usposobieniu, bo ni w pamięci, ni w teraźniejszości, ni w wyobraźni nawet nie mógł znaleźć przedmiotu dość ciekawego dla czytelników kroniki. Aż oto nagle oczy jego utkwiły na jednym domie zajeżdżnym, gdzie na samym froncie taki wyczytał napis: *Haus zajeżdny*. Jestto próbka nowego rodzaju owej fuzji językowej (nakształt fuzji bourbonistów i orleanistów), która raczej mogłaby nazwać konfuzją, i którą zdybać można w mieście naszym po napisach szyldowych i innych. Powinien był tylko gospodarz, chcąc zostać konsekwentnym, pamiętać o tem, że *Haus* jest rodzaju nijakiego. Radzimy mu zatem, by napis przemienił na *Haus zajeżdne*.

W nocy z wtorku na środę zalarmowane było całe miasto. Nagle zatętnił dzwon ratuszowy, a mieszkający tam dozorca, jak rozprowadzać w różnych językach coś przez swą trąbę, czego jak zwykle nikt nie rozumiał, prócz tego, że gdzieś ogień wybuchł. Rzeczywiście zgorzała na Zielonem cegielnia do p. Szumana należąca. Pożary cegielni zdarzają się u nas tak często, że należałoby, zda się nam, aby władze miejscowe przestrzegły większą ostrożność w cegielniach.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej mnóstwo nieszczęśliwych wypadków, tak w mieście jak i na prowincji. Pomijamy kradzież u żony konsyliarza L., a wdowy po adwokacie, której zginięły kosztowne rzeczy, bo domniemana złodziejka jest już w ręką sprawiedliwości. Zaś dnia 20. lipca powieści się 27-letni pastuch w ogrodzie Kortuma. Dnia 22. lipca znaleziono w stawie Pełczyńskim ciało nieznanego wyrobnika.

Po wsiach znowu pioruny tego roku ogromnie dokazują. D. 30. lipca w pobliżu Glinian (obw. złocz.) piorun zabił wieśniaka niosącego obiad swemu synowi w pole. Dnia 4. b. m. pod Stankami nie daleko Krakowa piorun trafił w jadącego gospodarza, i zabił go wraz z dwoma końmi; parobek upadł odrzucony tylko chwilowo, na ziemię, a trzeci koń urwawszy się od zaprzęgu uciekł.

W Czasie wyczytujemy wiadomość o okropnej zbrodni popełnionej w okolicy Zatora. Teresa G. zamężna kobieta podrzuciła półroczną córeczkę pod młyn, gdzie ojciec tego dziecięcia był parobkiem. Obcy ludzie znaleźli to dziecko i nakarmiwszy je, uspiłi w izbie czeładnej. Na to nadjechał w nocy ojciec dziecięcia; poznawszy je, nie pytając się nawet żąd się ono tam wzięło, wyniósł biedną dziewczynkę po ciemni, i rzucił w wezbraną Skawę, wyszukawszy miejsce najgłębsze. Okropny ten zbrodniarz (bo czy może być straszliwsze morderstwo, jak ojciec, który zabija własne niewinne dziecko) jak sam wyznał, stał przez chwilę nad brzegiem rzeki, i przypatrywał się jak spienione fale unosiły nieszczęśliwą ofiarę. A gdy już znikła, wrócił najspokojniej do domu, i zasnął, jak gdyby nic się nie stało.

Gazety warszawskie przyniosły nam smutną wiadomość o śmierci *Leona Lubieńskiego*, który w sile wieku (nie jest jeszcze lat 50) umarł nagle tknięty apopleksją. Nazw zmarłego, choć całe swe życie przepędził w Kongresie, znamy nam, i to z jak najszlachetniejszej strony. Był to cz

łowiek, i całą duszą wylany dla sprawy publicznej. Cały kraj i stolica żałują go szczerze. Wielką i nieodżałowaną stratę przez śmierć jego poniosła *Biblioteka Warszawska*. Jakkolwiek sam nie pisał do tego pisma, ale od czasu jego powstania był on głównym jego kierownikiem, i niemałe własne fundusze włożył w to przedsiębiorstwo. Gdyby nie Leon Lubieński, można śmiało powiedzieć, że pismo to dawnoby już było upadło.

W Krakowie umarł d. 5. b. m. Dr. Aleksander Ku-szański starzec 88letni. Był on jedną z rzadkich już pozostałości epoki Napoleona I., w którego gwardyi zajmował miejsce lekarza.

Donosiliśmy o cholerye niedawno, a teraz dowiadujemy się o innym podobnego i to gorszego rodzaju gościu, który zawił do Tangieru na wybrzeżach afrykańskich. Jestto tak-zwana czarna ospa, choroba straszliwa, bo na nią żadnego nie ma prawie ratunku, a prztem jest nadzwyczaj zaraźliwa. Dodajmy, że w Syrii z powodu mnóstwa trupów gnijących po wsiach i miastach, obawiają się także chorób zaraźliwych.

Pisma niemieckie głosiły niedawno, że w Rosyi znisz-ona została degradacja oficerów na prostych saldatów, która tam była w zwyczaj, i wydarzała się bardzo często. Tymczasem dowiadujemy się z *Invalida*, że rozkazem dziennym z d. 18. lipca r. b. pułkownik Koczenowskiej skazany został na utratę rangi i orderów, i zdegradowany na prostego żołnierza. Przewinienie jego było, że z umysłu dostarczał złych skór na obuwia żołnierskie. Sroga zapewne kara, ale skuteczną być powinna. Taki przykład bardzo być może zbawien-nym, w Rosyi mianowicie, gdzie wyżsi i niżsi kradną na wyścięgi.

W pismach francuzkich czytamy, że w całym kraju robią tam ogromne składki na chrześcian syryjskich. A co najciekawsze, że znaczna bardzo część tych składek pocho-dzi od żydów. P. Crenieux, były minister z czasów ostatniej Rzeczypospolitej, który jest żydem, złożył w ręce arcybiskupa paryskiego 10.000 franków zebranych od samych żydów. Pier-wej jeszcze kahał izraelski w Bordeaux przysłał 30.000 fran-ków. Taką emancypację moralną wyższą od wszelkiej innej emancypacji, pojmujemy. Czy u nas trafiłoby się co podobnego, niech nam wolno będzie powątpiewać, a przecież są u nas ogromne majątki i zasoby pieniężne w ręku Izraelitów.

W jednym z miast ucywilizowanej i cywilizującej Ger-manii zdarzył się następujący wypadek charakteryzujący do-skonale pedanterję urzędową, godną zapewne harcopowych czasów. Wyrobnik jeden wyratował człowieka już tonącego z niebezpieczeństwem własnego życia. Poczciwy ale biedny wyrobnik doniósł o tem do najbliższego urzędu, aby odebrać przeznaczoną w podobnym razie premię. Urzędnik zaprotoko-łował to zdarzenie jak najrozwlekliwiej i najuroczyściej, ale na papierze niestępowanym. Urząd wyższy dostawczy rzecz tę w swoje ręce, najprędzej dostrzegł brak stempla, i wyrobnika, miasto premii, skazał na karę 42 kr. Wyznać trzeba, że wy-robnik kapitałnie wyszedł. Naraził własne życie, stracił cały dzień, i został jeszcze pieniężnie szczerze obłożony. Gazeta niemiecka *Wanderer*, z której czerpiemy tę wiadomość, do-skonale nazwała to zdarzenie: Chińska historia, choć się nie w Chinach stała.

Przyjaciela Domowego wyszedł Nr. 16; zawiera: Szam-lanów, opowiada przez K. C. Proseodoneę szklany miodu, gawęda przez W. Syrokonię; Stanisław wyzycki z ryciną nagrobku; Listy aniołki z nieba do matki na ziemi; Cudowny ratunek, powiastka z dzieł Węgiei; Liban, Maronici i Dru-zowie; Rzeczy gosp.: O ulach różnego rodzaju c. d. z ryc.; Tyczenie grochu nowa metoda; Zapa wiśniowa na zimno; Postępowanie z octem, aby się niepsuł; Ciasto migdałowe do mycia rąk; Sporządzenie wcdy różnej w krótkim czasie; Ulepszone uprząż na konie z dwiema rycin.; Korespondencya z Ukrainy; Wspomnienie z życia studenckiego z ryciną; Rozmaitości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie ogłosiło warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczej w Dublanach na rok 1860/61. Otwarcie kursów na rok szkolny 1860/61 w Dublanach nastąpi dnia 15. października b. r. Nauki po-zostały rozłożone jak dotychczas na 3 lata, mianowicie: W I. roku wykładane będą: Religia, arytmetyka, geometria, mier-nictwo praktyczne, chemia nieorganiczna, fizyka, mineralogia, geologia, botanika, teoria i praktyka rolnicza, fizjologia zwie-rząt, chów zwierząt domowych i rysunki linearne. W II. roku: Religia, teoria i praktyka rolnicza, chów zwierząt domowych, weterynaryja w głównych zarysach, chemia organiczna i rol-nicza, fizjologia roślin, mechanika, ogrodnictwo i rysunki. W III. roku: Religia, teoria i praktyka rolnicza, chów zwie-rząt domowych, technologia ekonomiczna, budownictwo, ad-ministracyja, rachunkowość, leśnictwo w głównych zarysach, i rysunki. Warunki, pod jakimi uczniowie przyjęci będą, są następujące: 1) Chęć wstąpić do zakładu, ma udowodnić metryką, że 17 roku życia swego ukończył. 2) Ma złożyć świadectwo, że przynajmniej 4 klasy realne, albo 4 klasy gimnazyalne z dobrym postępem ukończył. W razie jednak niemożności złożenia tego świadectwa, może na egzaminie wstępnym okazać, że posiada zdolności i dostateczne przygo-towanie, aby mógł pojąć nauki wykładać się mające. Egzamin ten wstępny dotyczyć się będzie następujących przedmiotów: z arytmetyki: czterech pierwszych działań arytmetycznych, czterech działani liczbami wielomianami, czterech działani ulam-kami zwykłymi i dziesiętnymi, oraz powinni kandydaci po-siadać wiedzę zastosowania tychże działań do rozwiązywania wszelkich przykładów w życiu praktycznym wydarzyć się mogących — z geometrii: twierdzeń początkowych o liniach prostych, kątach i trójkątach, aż do przystawiania tych osta-tnich wzajemnie. Szczególny wzgląd będzie się mieć na kan-dydatów, którzy byli na praktyce przy gospodarstwie. 3) Po-winien się wykazać świadectwem zdrowia, przez lekarza za-kladowego lub obwodowego wydanem. 4) Przedłożył świa-dectwo moralności, przez dwóch członków Towarzystwa po-partę. 5) Powinien po odebraniu zapewnienia przyjęcia, złożyć w dyrekcji zakładu zobowiązanie się, na stępowaniu papierze wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kan-dydata, zareczające wypłatę półroczną z góry należną zakla-dowi w ciągu całego pobytu ucznia w zakładzie. Ta wypłata wynosić będzie rocznie 75 zł. w. a. Za wyżej wymienioną kwotę pobierać będzie uczeń naukę, oraz otrzyma pomieszkanie, światło i opał. Z trykterykiem zaś zakładowym mogą się rodzice lub dotyczące osoby o stół umówić, który da stosownie do 10 zł. — 12 zł. — 14 zł. w. a. — obiad i kolację, i śniadanie. Należność za stół ma być z góry ka-gomiesięczną płaconą. O pranie z trykterykiem podług przez dyrekcję zakładu ustanowionych, osobno umówić

się należy. Prócz wyżej wyszczególnionych zobowiązań t. j. nauki, pomieszkania, światła i opalu, jako też w razie sta-bości pomocy lekarskiej, zakład od niczego więcej się nie zobowiązuje. 6) Należność półroczna opłacona z góry pozostaje własnością zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tego półroczu w zakładzie zostawał. 7) Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym. 8) Przy placeniu pierwszej raty półrocznej złożona będzie w kasie dyrekcji zakładu, jako rękojnia po wystąpieniu z zakładu zwrócić się mająca kwota 10 zł. w. a., która służyć ma na przypadek wynagrodzenia poczynionych szkód w sprzętach zakładowych. O wyznaczonej ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można z osobnego wyszczególnienia niżej umieszczonego. 9) Podania o przyjęcie do zakładu mają być nadesłane franco, do Dyrekcji szkoły rolni-czej w Dublanach, poczta Lwów, najdalej do 1. września 1860. Na rok 1860/61 otwarte są 4 stypendya z fundacyi s. p. Ma-ciaga dla uczniów szkoły dublańskiej — wynoszące 300 zł. — 200 zł. — 200 zł. — 150 zł. w. a.

Odzież dla ucznia szkoły rolniczej w Dublanach: a) Bie-lizna. Koszul najmniej 9, gacek 6, szkapetek par 12, chustek od nosa 12, ręczników 6, prześcieradeł 6, poszewek najmniej cztery. b) Suknie. 1) Płaszcz sukienny, szaraczkowy mundu-rowy. 2) Kozuszek barani do kolan. 3) Surdut sukienny gra-natowy mundurowy, surdut letni z płótna szarego. 4) Spodni sukiennych jasno szaraczkowych, wygodnych doruchów gospo-darskich, dwie pary, spodni letnich z płótna szarego 2 pary. 5) Kamizelka zimowa sukienna jedna, kamizelki letnich dwie. 6) Czapka sukienna, na lato kapelusza słomiany. 7) Krawatka czarna gładka. c) Obuwie. 1) Butów juchtowych dwie pary. 2) Trzewików grubych para. d) Pościół: Poduszka jedna, koł-dra koloru ciemnego jedna, siennek jeden.

* L. 783. Dnia 1. września 1860 r. rozpoczyna się egzamina z drugiego półroczu w zakładzie naukowym gospo-darskim w Dublanach w następującym porządku:

1. września: Chów bydła w I. klasie, fizjologia zwie-rząt w II. i III. klasie.
3. września: Teoria rolnicza we wszystkich III. klasach.
5. września: Geometria w I. klasie, chemia rozbioro-wa w II. klasie, technologia w III. klasie.
7. września: Praktyka rolnicza we wszystkich trzech klasach.

10. września. Rachunkowość w I. klasie, rachunki i leśnictwo w II. klasie, leśnictwo w III. klasie.

12. września: Botanika w I. klasie, budownictwo wiejskie w II. i III. klasie.

14. września: Chemia i fizyka w I. klasie, mechanika w II. klasie, chemia rolnicza w III. klasie.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach porannych w dniach wyżej wskazanych z każdym uczniem z osobna, z każdego z wymienionych przedmiotów.

15. września: odbędzie się popis dla uczniów wszystkich III. klas, ze wszystkich przedmiotów.

Wstęp do sali egzaminacyjnej dla publiczności jest wolny. Z komitetu c. k. gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie dnia 7. sierpnia 1860 r.

Wiceprezes.
Krasicki.

* Podług sprawozdania Towarzystwa kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej będzie przestrzeń między Dwi-ną a Wilnem otwartą w listopadzie 1861 r. Na linii od Merga-zerów do Białegostoku na przestrzeni 313 wiorst roboty będą ukończone przy końcu b. r. Od Mergazerów do Warszawy znajduje się 6 większych żelaznych mostów przez Nieman, Supraśl, Narew, Bug, Liwiec i Ułę. Termina robót tak są uło-żone, że cała linia tej kolei będzie otwartą dla publiczności z końcem przyszłego roku.

* W kaliskiej gubernii koło Konina jest, podług listu p. Schoeningen przedsiębiorcy górniczego, bogaty skarb węgla brunatnego i minerałów budowlanych.

x Na rok 1861 preleminowano dla państwa austriac-kiego 1300 milionów sztuk cygarów. Wiedeń sam konsumuje rocznie 55 milionów cygar.

x C. k. ekspedycja pocztowa w Belgradzie (w Serbii) od dnia 1. sierpnia b. r. rozpoczęła czynności pocztowe, t. j. przyjmowanie przesłerek pakunkowych i asygnowania pieniędzy.

x Według doniesień z Kiachty, z powodu wojny do-mowej w Chinach handel herbatą został bardzo utrudniony. Chińczy kupcy niechęć teraz mienić herbatę za rosyjskie towary, ale domagają się gotówki.

x Gazeta rolnicza rosyjska donosi: Nadzieje na obfitość tegorocznych zbiorów w całej Rosyi, są bardzo wielkie. Wszy-stkie korespondencje z rozmaitych kraiów cesarstwa dono-szą, iż zbiory w tym roku będą takie, jakich już dawno nie-pamiętają. W południowej tylko Rosyi szarańcza niszczy uro-dzaje, a tem samem i nadzieje.

* W gubernii płockiej zboże w wielu miejscach wymo-kło, a kartofle psuć się zaczęły. Żniwa dla deszczów źle idą. Równe wiadomości dochodzą z okolic Krakowa z tym dodat-kiem, że żyta urodzaj jest średni.

* Gazeta Codzienna d. 1. sierpnia pisze, że w niektó-rych okolicach Sandomierskiego zauważano już od tygodnia padającą zarazą na kartofle. W Galicji od tej zarazy mało pól zasadzonych kartoflami zostało nietkniętych.

* W Węgrzech w skutek deszczów przeszkadzających żniwom podnoszą się ceny zboża, a osobliwie pszenicy.

* W Poznańskim uskarżają się na wielkie szkody, jak-kie wywołały deszcze w przeszłym miesiącu. Żyto zarasta na pniu, kartofle psują się, pszenicy pokładły się, siana, koni-czynny i rzepy w połowie niezebrano, a pędraki psują kartofle i buraki.

* Wiedeń d. 3. sierpnia. Z powodu liwerunku skór dla rządu, ceny tego produktu poszły w górę, i płacono za cetnar węgierskich skór wołowych po 76 zł., krowich 72 zł., za mo-kre skóry od 33 do 34 zł. w. a.

* Na targu w Ołomuńcu d. 25. lipca było 196 wołów z Galicji. Cena pary wołów wagi 600 do 860 ft. mięsa i 40 do 120 ft. loju była 120 do 194 zł. w. a. Cetnar mięsa wy-padał na 20 zł. w. a.

* Dnia 6. sierpnia przyprowadzono na targ lwowski 183 sztuk wołów. Waga szacunkowa sztuki była od 300 do 370 ft. mięsa i 30 do 70 ft. loju. Cena sztuki od 52 zł. do 74 zł. 50 kr. w. a.

Wykazy

cen targowych we Lwowie d. 10. sierpnia 1860.

Pszenica (miara austr.) 4 zł. 80 kr., żyto 2 zł. 82 kr., jęczmień — zł. — kr., hreczka 2 zł. 60 kr., groch — zł. — kr., wies 1 zł. 50 kr., kartofle 1 zł. 50 kr.; drzewo bukowe 10 zł., — kr., sosnowe 9 zł. — kr., siano 1 zł. 25 kr., słoma 80 kr., okowita 30° bez akcyzy 36½ kr.

Ciągnięcia loteryjne.

W Bernie d. 4. sierpnia 19. 50. 51. 17. 76.
W Budzie — 27. 31. 42. 8. 86.

Parowa żegluga na Dniestrze.

Sprawa gal. Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, postąpiła o krok naprzód; z tego powodu powyższe kilka słów o niej, posyłając naprzód artykuł Podojskich Guberskich Wiedomości, przedrukowany i w wielkich rządowych dziennikach petersburskich. Artykuł ten pod nap.: „Dniestr i żegluga na Dniestrze” brzmi następująco:

Dniestr wchodzi pod Zławicem do Bessarabii i na długości 869 wiorst od Chocima do Akermanu obmywa z lewego brzegu część podolskiej gubernii i chersońskiej; z prawej strony przepływa do Dniestru Bessarabia powiatami chołmskim, sorokskim, bogińskim, kiszinewskim, benderskim i akermanskim. Trochę niżej od przystani Majak tworzy Dniestr liman tegoż imienia, który wpływa do morza dwoma ramionami: carogrodzkim i georgiewskim. Bieg Dniestru jest kręty i nadzwyczaj bystry; z tej bystrości tworzą się od czasu do czasu w mater wody (Fahrwasser) mierzyny dość niebezpieczne dla żeglugi, mianowicie jaka jest teraz. Przeszkody te jednak mogą być łatwo usunięte, i bez znaczących ofiar, byle żegluga regularnie i systematycznie się odbywała. Dniestr jest bardzo ważny dla Bessarabii, i w ogle dla całej Noworossii; są to bowiem niewyczerpane spichrze różnych produktów, których sprzedaż z braku kolei żelaznych, drogości transportu i oddalenia od głównych targów, jest nader trudną i nawet niemożliwą. Dla chleba z Podola, Bessarabii i Galicji i dla lasów na południowym stoku Karpat, jest Dniestr jedyną prawie drogą handlową, od której zależy dobry byt i rozwój tych krajów. Mimo to jednak żegluga na Dniestrze jest jeszcze w stanie pat-yarchalnym dzieciństwa. Fizyczne niedogodności rzeki nie są jeszcze tak wielkie, aby ich usunąć nie można, za małą nawet ofiarą. Żegluga na Dniestrze zaczyna się z Bukowiny 60 wiorst od austriackiej granicy, a w Rosji od isakowieckiej komory; a odbywa się na statkach osobnego rodzaju, grubych, nieobrotowych, czworokątnych, odpowiadających czasem jedną podróż z trudnością. Galary te przybywszy do Majak sprzedają się zwykle za bezen albo rozbiierają na drzewo; a mało które wracają się za kilka miesięcy do domu i to skołatanie. Według badań koryta Dniestru i peryodycznych wielkich wód na wiosnę i przy taniu śniegu, można liczyć od 20. czerwca, rachować na 3 miesiące żeglugi, a w dżdżyste lato i na więcej. Brak energii i dwurazowe nieudanie się przedsięwzięcia, odrzuciły kapitalistów; z czego korzysta tylko monopol, który żeglugę galarową rozwija bez żadnej konkurencji, i dowolnie podnosi ceny dostawy tak, że nieraz za każdą wiorstę bierze po 1/10 kopiejek. Od puda czyli 1 kop. 8r. od czterdziestu, a w ogóle do 6 rubli 8r. od kilo, od porożkiej przystani do Majak.

Jeszcze r. 1836 odprawili byli galicyjscy właściciele ziemi 200 t. cztw. zboża do Odessy. Ale pszenica była podmokła i poszła z znaczną stratą. Od tego czasu spławianie zboża austriackiego ustalo zupełnie. Podobnie się nieudala próba r. 1857, kiedy nasypano 500 t. cztw. dla wyprawienia do Majak podczas wód wiosennych i letnich; niestety ciągle woda była bardzo mała, i z całej masy doszło do Majak niewiele więcej jak 10 t. cztw. Takie zawody odstraszyły wielu ziemian i kapitalistów od budowy większych statków z głębokim chodem, i pozostawili oni wbrew naukom ekonomii, rozwój żeglugi galarowej spekulantom, z największą niewygodą dla nabrzeżnych jak i dla oddalonych od Dniestru okolic. Mimo to zawsze żegluga na Dniestrze jest stanowczo możliwą z statkami o płaskich dnach, o 1—1 1/2 f., nietylko awionami na głowieni, ale i parowem. Jednak bez oczyszczenia koryta, bez czuwania nad matką wody i mieliznami, które często i niespodzianie tworzą się z uniesionymi piakami i kamieniami, bez założenia portów i składów — żegluga, przy najwiękzej zresztą dogodzie, rozwijać się nie może. Tegoroczna wiosna jest dowodem, że żegluga na Dniestrze może się nadzwyczaj podnosić. Progi Dniestrów, po wyrwaniu skał, niewiele przedstawiają niebezpieczeństw. Można je przy dobrych loceanach minąć bez trudu, i bardzo rzadko zdarzają się rozbicia, wyjąwszy kiedy woda jest mała, i wówczas od północy aż do Dubosar żegluga jest niemożliwą.

W tych czasach przy smutnym stanie żeglugi, chodzą po Dniestrze do 2500 galarów, każdy obejmujący 400—450 cztw., i średnio licząc przewozi się zboża jakie 900 t. cztw., prócz rozmaitych spławów budowlanego materiału i drzewa, idącego głównie na południe Bessarabii, nie mniej jak na 200.000 rś. Dziś wartość obrotu na Dniestrze dochodzi do 6 milionów rubli, jeśli nie więcej; przy zaprowadzeniu jednak żeglugi regularnej i pomocy parowców buksenowych, może się podnieść niesłychanie; bogactwo bowiem naturalnych produktów nadniestrzańskich jest niewyczerpane, i co bardzo ważne, odkryto niedawno w majątności p. Bogdanowicza na Bukowinie kopalnie antracytu (najlepszej sorty kamiennego węgla), które dadzą więcej jak milion pudów (qud równy 40 funtom) palnego materiału. P. Bogdanowicz projektuje teraz spółkę do wyzyskiwania kopalni z kapitałem 55.000 rś. Dogodny spław po Dniestrze i ogromny popyt za palnym materiałem w krajach nadmorskich na południu, rokują piękną przyszłość przedsięwzięciu i dniestrów żegludzie, i przyczyniają się do pomyślności nabrzeżnych miejsc dostarczeniem tych nieodzownych w domowym i przemysłowym życiu materiałów.

(D. c. n.)

gór, Bal F. z Tuligów, Zapolski A. z Ems, Czajkowski H. z Bórk, Bocheński A. z Otyńce, Bromski E. z Tarnobrod, Tynkowski A. z Tarnopola, Becht E. z Nizniowa — Turczyński J. z Sopotyna, Siemianowski M. z Sanoka.

Wyjechali ze Lwowa od 7. do 10. sierpnia.

PP. Dawidowski K. do Rosji, Dworski A. do Wiednia, Augustynowicz S. do Kniażów, Antoniewicz A. do Przemysła, Małeki A. do Koziny, Janowski K. do Jas, ks. Czartoryski K. i J. do Rosji, hr. Bański W. do Suchodolu — hr. Potocki T. do Podole, hr. Komarnicki R. do Złoczowa, Zagórski M. do Dzurowa, Kapiszewski F. do Kobylnicy, Borowski M. do Hurka, Fontana W. do Złoczowa — Donigiewicz A. do Bazaru, Wysocki K. do Hrehorowa, Obertyński L. do Stronibab, Nahujski A. do Czernicy, Pajczkowski J. do Pieczygór, Czajkowski H. do Dydiatycz, hr. Baworowski J. do Kopeczyniec, Szczepański T. do Czajkowie, Szczepański A. do Otyńce, Bal F. do Tuligów, Wiśniewski H. do Dobran, Olechowski J. do Winiatynie.

Inseraty.

Oficyalista ekonomiozny, kawaler, mogący mieć dobrą rekomendację, szuka odpowiedniej dla siebie posady. Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem J. K. we Lwowie Nr. 88 w mieście 2gie piątro. 2—2

Realność w Tarnopolu

w miejscu, gdzie się wszystkie dykasterya i szkoły skupiają, obok poczty leżąca, która rocznego czynszu 815 zł. w. a. przynosi, jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na inną we Lwowie do zamiany. — Bliższą wiadomość powziąć można w Tarnopolu u Wgo Dr. praw Caillika w księgarni, a we Lwowie w kolekturze w kamienicy Andreolego. 4—4

Biuro wywiadowcze i agencyjne JANA WYSŁOBOCKIEGO w Stanisławowie,

pod l. 61 w rynku.

Ma na sprzedaż:

Wieś w Stryjskim na 50.000 zł., w Brzeżańskim na 90.000 zł., w Stanisławowskim na 60.000 zł.

Część dominikałną w Stryjskim składającą się z 340 morgów pola, propinacza z młynem niesie 1000 zł.; cena 26.000 zł.

Aptekę w mieście obwodowem.

Realność pod samym Stanisławowem za 15.000 zł.

Kilka domów w Stanisławowie po umiarkowanej cenie.

Ma do postręczenia:

Guwernantkę uzdolnioną w językach i grze na fortepianie z pensją roczną 350 do 400 zł.

Guwernera, który obok przedmiotów szkolnych udzielać może język francuski i włoski.

Asystenta do apteki.

Zawiadania.

Szanownych rodziców i opiekunów, by w celu ułożenia młodzieży na wikt i stancję, lub też oddania i umieszczenia takiej po tutejszych pensyonach, w biegu tego miesiąca wcześniej zgłaszać się raczyli, a wszelkie w tym względzie znajdujące ułatwienia.

Poszukuje:

Kupna wsi na 40 do 50.000 zł. w obwodzie stanisławowskim, kolomyjskim lub na Bukowinie.

Bliższą wiadomość powziąć można w powyższem biurze ustnie lub przez listy frankowane. 195 1—1

Do Prześwieconych Wydziałów Miast w Galicji.

Jak to zapewne z pism publicznych wiadomo być musi Prześwieconemu Wydziałowi Miejskiemu, właściciele ziemscy na mocy otrzymanej koncesji Wys. Ministerstwa wprowadzają w życie Instytucję krajową zabezpieczenia się od szkód ogniowych na wzajemności opartą.

W urzeczywistnieniu tego dzieła Ogólne Zgromadzenie złożone z Obywateli ziemian, którzy pierwotnie do tego Stowarzyszenia przystąpili, odbyło swe posiedzenie w miesiącu Marcu i Czerwcu, na których Statuta tutaj załączone, stanowią uchwalone zostały, i takowe do ostatecznego potwierdzenia Wys. Ministerium Spraw Wewn. przedłożone zostały; jak tylko to nastąpi, zostanie zaraz zwołane Ogólne Zgromadzenie Członków stowarzyszonych w celu dokonania wyborów i załatwienia innych jeszcze czynności, po czem obrano Władze rozpoczną swoją działalność, co prawdopodobnie z końcem tego roku będzie mogło nastąpić; ponieważ zaś stosownie do tychże Statutów Szanowni Właściciele Miejsc natychmiast ze swymi realnościami do uczestnictwa w tem Stowarzyszeniu przystąpić być mogą, upraszamy niżej podpisani, ażby Przeświecony Wydział Miejski raczył wszystkich obywateli w obrębie miasta mieszkających o tem postanowieniu zawiadomić i do przystąpienia do naszego Towarzystwa krajowego od szkód ogniowych ubezpieczającego zaprosić. Równocześnie jako modłę do deklaracji, przesyłamy załączony tu niniejszy exemplarz.

Kraków dnia 6. Lipca 1860.

Komitet Towarzystwa Ogniowego.

Franciszek Trzeciński. Karol Lariss. Henryk Wodziecki.

Dentysta

J. Löffler,

który przez 20 lat pod trzema panującymi książętami posadę nadwornego i miejskiego dentysty zajmował, operuje i ordynuje w swoim mieszkaniu, przy ulicy Syxtuskiej pod Nr. 592 1/2, w domu Ra. bina Natans, we wszelkich **ślabościach ust i zębów** i zaleca wszystkim P. T. na zęby cierpiącym u niego podług korzystnie już znanej metody sporządzane **stuczne francuskie i angielskie zęby i szczęki.**

Zahnarzt

J. Löffler,

welcher durch 20 Jahre unter drei regierenden Fürsten die Stelle eines Hof- und Stadtzaharntes bekleidet hat, operirt und ordnirt in seiner Wohnung in der Sxtuska Ca-se Nr. 592 1/2, in allen **Mund- und Zahnkrankheiten**, und empfiehlt allen P. T. Zahnbedürftigen die bei ihm nach eigener bereits vorthellhaft bekannter Methode verfertigten, **künstlichen englischen und französischen Zähne und Gebisse.** (2—3)

TYGODNIK KATOLICKI

pismo kościelne wychodzi w Grodzisku w Archidiecezji Poznańskiej od 1. Kwietnia, co tydzień w numerach arkuszowych najcięższego druku, i kosztuje rocznie w kwartalnych terminach przedpłaty 4 talary w pruskim kurancie, po 1 talarze na k w artał.

Uzyskawszy od wysokiego c. k. ministerstwa debit pocztowy w całej monarchii austriackiej, polecamy pismo nasze duchowieństwu polskiemu tamecznych dycezyj, oświadczając, iż odtąd wszystkie c. k. urzędy pocztowe przedpłaty przyjmować będą. — W spisie pism przez c. k. urzędy pocztowe debitowanych stoi Tygodnik Katolicki zapisany (Vierter Nachtrag zum ausländischen Zeitungs-Preis-Verzeichnisse, gültig vom 1. Jänner 1860 pag. 1. In polnischer Sprache Nr. 7.) na stronie pierwszej czwartego dodatku wiersz ostatni od dołu Nr. 7. — Zachowano dla dycezyj tamecznych dostateczną liczbę egzemplarzy kwartału pierwszego i numerów już bieżącego kwartału. — Przy wszelkich zapisach uprasza my wyraźnie dodać, czy zapis ściągają się do kwartału od 1. Kwietnia do 1. Lipca, czy od 1. Lipca i nadal, lub czyli abonent obu tych żąda kwartałów.

Grodzisk 5. Sierpnia 1860.

(1—3) Wydawca odpowiedzialny i właściciel Tygodnika

X. Prusniowski.

W księgarni Karola Wilda we Lwowie

są do nabycia najnowsze 191 2—3

mapy Turcji europejskiej, azyatyckiej, Neapolu i Sycylii, na dużych arkuszach po 67 kr. w. a.

Ważne obwieszczenie.

Zapasy towarów handlu A. Sehaka we Lwowie (przy ulicy Akademickiej l. 74), wyprzedają się zupełnie en detail z opuszczeniem 40% od stałej ceny fabrycznej, a w większych partjach stosunkowo z znaczniejszymi niżnieniem ceny. Towary te składają się z tapetów, cerat, papierów listowych, galanterji, skóry, obrazów, wzorów do rysunków i pisanja, muzykaliów, pior stalowych i hamburskich, farb i innych różnych przyborów do pisanja i rysowania. Lwów dnia 5. czerwca 1860. 4—6

Doniesienie lekarskie.

Niżej podpisany leczy, odwołując się na 30letnią praktykę szpitalną podług francuskiego sposobu sokami z ziół i to w drodze korespondencji, wszystkie powierzchowne słabości, mogące pochodzić z niedoświadczenia młodości, stracenia soków, lub przez niepotrzebne zażywanie merkurysu i innych heroiczych środków, jako to: wszystkie gatunki skórnych wyrzutów, ból kości, ciężkie urynowanie, jakoteż i wszystkie inne cierpienia niższych części ciała, także wszystkie psychiczne ułomności, to jest: nerwowy ból, zawrót głowy, osłabienie umysłu, wzroku i słuchu.

Dr. Karol Alf. Seting,

c. k. pensjonowany lekarz górniczy, wysłużony

lekarz wojskowy, dyrektor Domu kwarantanny.

Adres: Wien Ballgasse Nr. 391

165 (3—3)

K. k. aussch. priv. allgemein beliebtes

ANATHERIN-MUNDWASSER

VON J. G. POPP.

pract. Zahnarzt in Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 557.

Preis: 1 fl. 40 kr. 6. W.



Da dieses seit zehn Jahren bestehende Mundwasser sich als eines der vorzüglichsten Conservierungsmittel sowohl für Zähne als Mundtheile bewährt hat, an Toilette-Gegenstand von hohen und höchsten Herrschaften und dem hochverehrten Publikum benutzt wird, namentlich aber von Seite hochgeachteter medicinischer hervorragender Persönlichkeiten durch viele Zeugnisse bewahrheitet wird, so fühle ich mich jeder weitem Anpreisung gänzlich überhoben.

Ist stets in allen Provinzstädten bei den bekannten Firmen zu demselben Preise zu haben.

Vegetabilisches Zahnpulver

VON J. G. POPP.

Es reinigt die Zähne derart, dass durch dessen täglichen Gebrauch nicht nur der gewöhnlich so lästige Zahntein entfernt wird, sondern auch die Glasur der Zähne an Weisse und Zartheit immer zunimmt.

Preis eines Cartons: 36 kr. CM. oder 62 kr. Oe. W.

K. k. aussch. priv.

Anatherin-Zahn-Pasta.

Preis in einer Porzellan-Dose: 1 fl. 10 kr. CM. oder 1 fl. 22 kr. Oe. W.

Zahn-Plombe (Dentoid).

Preis in einer Porzellan-Dose: 1 fl. 10 kr. CM. oder 1 fl. 22 kr. Oe. W.

Obbenannte Artikel sind zu haben:

In Lemberg bei den Herren Josef F. Klein Ringplatz Nr. 232; J. Bierzecki, Lanneri, Mikolash, und Tomanek Sohn, Apotheker. — Brody Deckert Apoth. — Bochnia C. Solik. — Brzezan Fadenhecht. — Czernowitz Th. Zachariasiewicz. — Dembica Herzog Ap. — Dobromil Grotowski Ap. — Jarosław Bajan. — Kolomea Th. Zachariasiewicz et Comp. — Krakau J. Jahn und Th. Gorecki. — Przemysł Machalski. — Przeworsk Janiszewski. — Rozwadów Marecki. — Rzeszów Schaiter et Comp. — Sambor Kriegesheim Ap. — Sanok Jaklicz. — Stanisław Tomanek et Comp. Apotheker und Gebrüder Czuczawa. — Stryj J. Sidorowicz Ap. — Tarnów J. Jahn. — Tarnopol G. Latinek. — Włodowice Foltin. — Zaleszczyki Kodrebski. — Złoczów Pettesch Apotheker. 46 7 12

Kundmachung

der kais. königl. privil. galizischen

CARL LUDWIG-BAHN.

Die P. T. Herren Ochsenzüchter und Ochsenhändler in Galizien werden aufmerksam gemacht, dass dieselben zur Vermeidung der Vermittlung von Mäklern und ähnlichen Zwischenpersonen die

Anmeldungen von Ochsen-Transporten

für die Beförderung auf der

kais. königl. privil. galiz. Carl Ludwig-Bahn

und über dieselbe weiter, von den Herren Versendern auch brieflich pr. Post, unmittelbar bei den betreffenden Aufnahmestationen bewerkstelligen können.

In diesem Anmeldungsschreiben, welches frankirt, und an die Platz-Inspection der Aufnahmestations adressirt sein muss, ist die Stückanzahl des Viehtransportes, der Tag, an welchem solcher expedirt werden will und der Bestimmungsort wohin, derselbe zu befördern ist, genau anzugeben, und gleichzeitig das vorgeschriebene

Angeld mit 1 fl. österr. Währ. pr. Stück

Ochsen oder Kuh beizuschliessen.

Auf Grund eines solchen Schreibens wird die betreffende Platz-Inspection die Anmeldung des angesagten Ochsen-Transportes bei dem Transport-Expedite im Namen des Herrn Versenders vermitteln und für denselben den Ansageschein in Verwahrung nehmen.

Beim Eintreffen des besagten Transportes in der Aufnahmestations, hat vor Allem der Herr Versender oder dessen Bevollmächtigter, den auf diese Art gelöstten Ansageschein bei der Platz-Inspection gegen Beibringung des postamtlichen Aufgabs-Recepiss über das Anmeldungsschreiben und Legitimation seiner Person, in Empfang zu nehmen, ferner auf Grund dieses Scheines die Verladung und Abfertigung seines Ochsen Transportes, nach der betreffenden Reihenfolge, bei dem Transport-Expedite zu verlangen und nach bewerkstelligter Verladung sodann das erlegte Angeld, gegen Rüchstellung des Ansagescheines zu erheben.

Das Angeld hat, nach §. 2 der veröffentlichten Frachten-Bestimmungen, für die richtige Beistellung des angemeldeten Transportes in der Weise zu haften, dass, wenn die Thiere an dem bestimmten Tage nicht beigeestellt werden sollten, dieses an die Platz-Inspection eingesendete Angeld verfallt und nicht mehr rückerstattet wird.

Briefliche Anmeldungen, welchen das vorgeschriebene Angeld mit 1 fl. 6. W. pr. Stück, nicht beiligt, dürfen von den Platz-Inspectionen und Transport-Expediten unter keinem Vorwande berücksichtiget werden.

Schliesslich werden die P. T. Herren Ochsenzüchter und Ochsenhändler ersucht, jedem Ochsen-Transporte wenigstens Einen Begleiter beizugeben, welcher die Thiere mit dem betreffenden Zuge, von der Ausgangs-bis zur Endstation, unbedingt zu begleiten, in jeder Anhalts-Station seinen Transport in den Waggons zu revidiren und wahrgenommene Unfälle sogleich dem Zugsbegleiter behufs der Abstellung anzuzeigen hat. Ebenso wollen die Herren Versender, gleich beim Auftritte der Ochsen zur Verladung in der Aufnahmestations, die zum Anbinden der Thiere in den Bahnwaggons nöthigen Stricke beistellen, welche von dem Thierbegleiter in der Bestimmung-Station wieder in Empfang zu nehmen sind.

Ochsen-Transporte, welchen Begleiter nicht beigegeben, oder für welche die zum Anbinden der Thiere erforderlichen Stricke nicht beigeestellt werden, können von den Expediten nur auf alleinige Gefahr des Versenders, zur Beförderung übernommen werden. Sollten jedoch die Herren Eigenthümer verlangen, dass die Ochsen unangebunden in den Bahnwaggons transportirt werden, so haben sie dieses ausdrücklich in den bezüglichen Frachtbriefen eingehändig anzusetzen, und haben sie alle aus der Unterlassung des Anbindens entstehende Folgen zu tragen.

Wien, am 11. Juli 1860.

Von der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig-Bahn.

180 (2—3)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.